

POCZĄTEK NABOŻEŃSTWA DO 7 RADOŚCI I BOLEŚCI ŚW. JÓZEFA

Pewnego razu dwóch kapłanów z zakonu św. Franciszka podróżowało wzdłuż wybrzeży Flandrii. Nagle powstała groźna burza, w czasie której okręt się rozbił i zatonął z 200 podróżującymi. Owi kapłani zachowali w tym zamęcie tyle przytomności, że się przyczepili do deski, której nie byli w stanie długo się trzymać i już czuli, jak im siły ustawały. W tem rozpaczliwym położeniu zwracają się oni do św. Józefa, do którego mieli szczególne nabożeństwo. Jakiś czas ich zaufanie było wystawione na próbę, wkrótce jednak ukazał im się święty, którego wezwali na pomoc, na desce w postaci pięknego młodzieńca. Pozdrowił ich serdecznie, pocieszył i wlał w ich osłabione członki w cudowny sposób nową siłę. Potem wioślując kierował deską i doprowadził ich jak na łodzi do pobliskiego brzegu. Gdy wyszli na brzeg, upadli na kolana, wznieśli ręce do nieba, dziękując Bogu za tak niespodziewany ratunek. Wyraziwszy i swemu gorliwemu wybawcy wdzięczność, chcieli się dowiedzieć kim on był. Jam jest, brzmiała odpowiedź, Józef, któregoście wy na pomoc wezwali. Na to słowo serca tych Franciszkanów zadrżały z radości. Za to nabożeństwo i zaufanie spotkała ich jeszcze inna nagroda, albowiem św. Józef objawił im swe radości i boleści, jakie wśród ziemskiej pielgrzymki przeszedł i zapewnił ich, że On z upodobaniem będzie spoglądał z nieba na tych, którzy takowe nabożnie rozważać będą. To rzekłszy zniknął, pozostawiając obydwóch zatopionych w rozkoszy duchowej. To zdarzenie dało początek dziś powszechnie znanemu i w odpusty uposażonemu nabożeństwu 7 radości i boleści św. Józefa. (Caseaux. Miesiąc św. Józefa)

Fragment z książeczki „Święty Józef Oblubieniec Bogarodzicy”, Kraków 1930r.,